

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Do walki z bolszewizmem.

Od pierwszych niemal chwil istnienia Polski odbywa się na obszarze naszego Państwa robota wichryzielska, wymierzona w jego całość i niepodległość. Prowadzona ona jest głównie pod hasłami przewrotu społecznego, pod znakiem bolszewizmu przez ludzi, mających związki z wrogami zewnętrznymi Polski, głównie z Moskwą i za pieniądze płynące stamtąd. Gdy szuka się jednak starannie, to od Moskwy dojdzie się zawsze do Berlina.

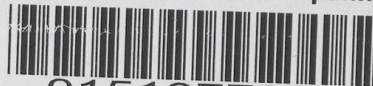
NA CO LICZĄ NASI WROGOWIE?

W robocie tej, której celem jest ponowny rozbiór i ujarzmienie Polski, liczy spółka niemiecko-bolszewicka na niski stan oświaty znacznej części ludności, na słabą wytrzymałość ogółu wobec skutków wojny długotrwałej w kraju, na błędy rządów w młodym państwie, wreszcie na sympatię ku sobie żydów, dających zawsze chętną pomoc nasłanym z zewnątrz agentom i podżegaczom! Materiału do agitacji bolszewickiej znajdzie się niemało w każdym kraju powojennym: przykładem Czechy, Anglja, Włochy. Dla biedoty wiejskiej u nas, dla szumowin wielkomiejskich, dla ludności fabrycznej, trawionej chorobą bezrobocia — hasła bolszewickie, zachęcające do użycia bez pracy, do niszczenia bez hamulca, do zbrodni bez kary, hasła te mają swój urok. Odpowiadają one również co ruchliwшему, co bogatszemu i co młodszemu żydostwu w jego żądzy niszczenia i nękania chrześcijan, oraz części ludności ruskiej, tresowanej niegdyś specjalnie przez Niemców (Austriaków) i Moskali w nienawiści ku Polsce.

WZROST BOLSZEWIZMU.

Aresztowanie Taraszkiewicza, Hołowacza, Rak-Michajłowskiego i im podobnych ujawniło, jak robota burzycielska spisku niemiecko-bolszewickiego w Polsce przeniknęła głęboko między spokojne dotąd wioski białoruskie, zaś wybory do kasy chorych w Warszawie, do rad miejskich w Kutnie, Pruszkowie, Płońsku dają obraz wzrostu wpływów bolszewizmu także w ośrodkach kraju rdzennie polskich. Bolszewicy zdołali uzależnić od siebie różne partje polityczne nie tylko ruskie i białoruskie, lecz i niemało polskich. Część partji P. P. S. i partji Okonia (Łańcucki, Dąbał) przeszła na ich żołąd i służbę, partja Wojewódzkiego i Fiderkiewicza („Niezależna partja chłopska“) ma z Moskwą ścisłą łączność, jeździł tam również po natchnieniu Bryl, druh serdeczny Dąbskiego i nachwalił się teraz Moskwy nie może; „Wyzwolenie“ też traci ludzi, kuszonych bolszewizmem (Hołowacz, Balin, Wojewódzki — to dawni wyzwolenicy).

Proces niedawny por. Wiczorkiewicza i kap. Bagińskiego, wykrywając ogniska szpiegostwa w wojsku, wskazują, że i tam bolszewizm dociera różnemi drogami; zaś obfitość gotówki u agitatorów wiejskich partyj wyżej wymienionych, oraz rosnące zuchwalstwo posłów komunistycznych (bolszewickich) w Sejmie wskazuje, że agitacja bolszewicka w Polsce ma już poczucie swej siły i zbiera się do wystąpienia na większą stopę. Wskazówka po temu może służyć gorliwość, z jaką komuniści opiekują się teraz u nas bandytami, mordercami, wogóle wszelkiego rodzaju kryminalistami.



JAK SIĘ BRONIĆ?

Czas tedy wielki, abyśmy spojrzeli odważnie w oczy rzeczywistości i powiedzieli sobie: Niemcy chcą Polsce wszelkimi sposobami odebrać to, co utracili przez wojnę; w sojuszu z nimi, z ich pomocą, przy ich niewątpliwie wskazówkach Moskwa bolszewicka wielkim nakładem sił, środków i przewrotności prowadzi robotę burzenia ładu, pracy, mienia, rodziny, religii w Polsce. Nie masz w tej robocie spisku niemiecko-bolszewickiego ani wytchnienia, ani miłosierdzia dla nas, ani możliwości zgody. Tylko czynny, jednolity odpór całego społeczeństwa może położyć kres tej burzycielskiej robocie, jako beznadziejnej wtedy dla naszych wrogów.

Ale tę siłę odporu trzeba mieć, trzeba wy dobyć z siebie i rzucić do walki z zarazą bolszewicką. Nikt z nas w tej ciężkiej walce nie może być obojętnym, bo **zaraza bolszewicka zagraża nam wszystkim**, czy we wsi, czy w mieście, czy bogatym, czy biednym.

OWOCE BOLSZEWIZMU.

Przykładem Rosja, straszliwy los tego kraju, potężnego niegdyś i kwitnącego. Tam ludzie oświeceni przez swą bierność doczekali się tego, że musieli ratować się ucieczką, albo zostali wyrznięci w pień, tam dwory zostały spalone, majątki dworskie zrabowane, mieszkania wielkomiejskie splądrowane, tam także robotnik i chłop został przez przewrót bolszewicki strącony na dno niedoli i wyzysku, a na tej niedoli ludności chrześcijańskiej zyskała jedynie banda płatnych przez Berlin karierowiczów i zwyrodniała cześć żydostwa, nienasycona w swej mściwości.. Do dziś nikt tam nie jest pewny ani dnia, ani godziny; młodzież oddana na pastwę wszelkich bezceństw, życie rodzinne zrujnowane, religja wszelkich wyznań oddana w pogardę, świątynie sponiewierane, duchowieństwo zaś, zwłaszcza katolickie, podlega straszliwym prześladowaniom i mękom. Takie owoce niesie za sobą bolszewizm. I zaraza ta grasuje teraz po Polsce.

WSZYSCY DO SZEREGU!

Robota bolszewicka musi być u nas złamana, jej kryjówki zniszczone. Ale tego nie dokonają żadne ostrzeżenia, ani nawoływania, bez rozumnej, na szeroką stopę zakrojonej pracy. Należy przeorać rzetelnie grunt polski tak, aby na nim bolszewizm nie mógł się przyjąć i rozplenić. Miare obowiązków wobec kraju, Kościoła i swych bliźnich należy powiększyć. Dobry przykład winien iść od Rządu. **Rząd** winien świecić społeczeństwu przykładem pracy rozumnej, bezinteresowności i poszanowania prawa. **Duchowieństwo** spełni swój obowiązek obywatelski, jeżeli zwiększy pracę misyjną, **inteligencja** powinna wzmocnić pracę społeczną, ludzie posiadający — dbać o biedaków i organizować warsztaty pracy. Nie tak bowiem nie pomaga agitacji bolszewików, jak możliwość wskazania palcem na bezduszne

samolubstwo człowieka zamożnego, gdy obok, na jego oczach nędzarz ginie z głodu. Słowem — głos dać należy w życiu codziennym i działaniu publicznym uczuciu solidarności, jako siłę na prawdę zbawczą. Ale ponad to należy **śledzić pilnie obroty** pozbawionych sumienia, **przekupnych agitatorów**, których teraz pełno na przedmieściach, w wioskach ubogich, wśród młodzieży, w wojsku. Wiencze, że jest to obecnie **przednia straż Niemiec w ich ataku na Polskę**. Ogniska propagandy tej trzeba wykrywać, ujawniać i niszczyć bez litości, jak się niszczy gniazda malarji, czy zarazy morowej. Schadzki bolszewickie należy rozmnęczać, zaś agitatorów oddawać do rąk władzy państwowej.

CHCEMY SPOKOJU DO PRACY!

Rodacy! Polska została powołana przez Opatrzność do wielkich zadań. Jej posłannictwem na teraz jest zabić rany, zadane rozległemu krajowi przez wojnę, przyodziać i nakarmić swą wielomilionową ludność i przez zgodną, niezmordowaną pracę zbudować w tej części Europy, na pograniczu Wschodu i Zachodu nowoczesne, kwitnące państwo. Polska potrzebuje pokoju i pragnie żyć ze swymi sąsiadami w zgodzie. Polska nie tylko nie chce krzywdzić żadnej grupy swych mieszkańców bez względu na ich mowę, wyznanie, zachowanie się przed czy podczas wojny, lecz i dała już przez ubiegłych lat osiem aż nadto dowodów, jak dalece jest wyrozumiała i wspaniałomyślna dla swych nawet zbłąkanych współobywateli. Jednego tylko ścierpieć nie może, to zdrady i tego podszywania do zbrodni, jakie szerzy u nas bolszewizm.

To też w tej pracy obronnej przed zarazą bolszewicką każdy prawy Polak, świadom swej powinności wobec narodu i rozumiejący powagę niebezpieczeństwa, powinien być wzorem dla innych i do walki z ogniskami zarazy iść w pierwszym szeregu.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, 1 marca 1927.

Brońmy narodowych skarbów!

Właściciel skarbu pilnuje się dobrze przed zazdrośnym okiem tych, którzyby chcieli te skarby albo w swoje ręce przejąć, albo też zupełnie je zniszczyć. A jeżeli pomimo czujności właściciela ci nieżyczliwi wystąpią po złodziejsku, aby mu te jego skarby zrabować, wówczas właściciel nie będzie szczędził niczego, gotów nawet karku nadstawić i pięściami się bronić, byle tylko zdołał swoje skarby ocalić. Tak na przykład gospodarz rolny pilnuje swoich zbiorów w stodole, swoich zapasów w komorze, swojej chudoby w oborze i stajni, wogóle swojego dobytku. A przeciwko napastnikom, którzy będą usiłowali

nocą zakraść się do jego obejścia, aby mu albo zboże wynieść ze spichlerza, albo konia uprowadzić ze stajni albo może poduszkę wyciągnąć z pod głowy, dobry gospodarz potrafi wystąpić dzielnie w obronie swojej majątności, choćby się miał narazić na niebezpieczeństwo życia.

Takim gospodarzem, który w razie niebezpieczeństwa występuje w obronie swojej majątności, powinien być również cały chrześcijański naród polski. Niech tylko ktoś spróbuje polskiemu narodowi wydrzeć jego cenne skarby, jak rolę, przemysł, rzemiosło, handel, wioski i miasta, domy i kościoły, to wówczas stanie obronnym murem, jednolitą ławą cały naród, a więc każda szlachetna Polka i każdy dzielny Polak, aby w imię Boże obronić skarby ojczyste, przekazane nam przez przodków, a które powinniśmy z dorobkiem przekazać następnym po nas pokoleniom.

Miedzy skarbami, jakimi naród polski rozporządza i jakich mamy święty obowiązek bronić, jest jeden skarb najważniejszy, największy, najcenniejszy, bez którego nie da się utrzymać wszystkich innych skarbów. Tym skarbem największym, najważniejszym, najcenniejszym jest religja, religja rzymsko-katolicka, którą od tysiąca lat wyznaje naród polski.

Bo pomyśmy tylko: co wart człowiek bez religji? Czy takiemu można zaufać? Czy takiemu spokojnie można powierzyć pieniądze? Czy po takim można się czego dobrego spodziewać? Kto odstępował od zasad religijnych, kto nie uznaje prawa Bożego, kto sumienie swoje urządza bez religji i bez Boga, taki człowiek nie zasługuje na nieczyje zaufanie. Wiemy to wszyscy aż nadto dobrze z własnego doświadczenia, a nie jeden, gdy miał interes z człowiekiem bez wiary i bez sumienia, odczuł to boleśnie. Jeżeli szczerze pragniemy, żeby w Polsce wszyscy pracowali dla wspólnego dobra i dla własnego zabezpieczenia, musimy się domagać, aby w Polsce wszyscy kierowali się zasadami religijnymi, i aby w Polsce nikt się nie odważył obdzierać narodu polskiego z tego najdroższego skarbu, jakim jest religja.

Niechby tylko usunąć religję ze szkół, to jakże się wtedy wychowają dzieci polskie? Niechby tylko wyrzucić pacierz religijny z wojska, co wtedy utrzyma duszę żołnierza polskiego? Niechby tylko skasować przysięgę w sądach, co się stanie ze sprawiedliwością? Niechby tylko zaprowadzić śluby cywilne, małżeństwa na próbę i rozwody, żeby się obeszło bez ślubu kościelnego, co się wtenczas stanie ze świętością małżeństwa? A gdy pozwolimy na rozprzężenie małżeństwa i rodziny polskiej, na pozbawienie sądów religijnej podstawy, na wychowanie dzieci bez nauki religji, na wydarcie religji prawdziwej z serca polskich, to się doczekamy, nawet prędzej, niżby się kto spodziewał, takich ciężkich warunków w ojczyźnie, że wszystkie skarby narodowe mogłyby łatwo zostać wydane na łup przeciwnikom.

Niestety, dziś w Polsce i na zewnątrz Polski mamy wielu takich, co tylko czekają dogodnej sposobności, aby się rzucić na rozdrapanie naszych skarbów narodowych. Tacy zaczynają najczęściej od tego, że usiłują narodowi polskiemu przez różne bałamuctwa wyrwać religję z serca, bo wiedzą doskonale, że naród bez religji słabszy jest od spróchniałego drzewa, i że z takim narodem już sobie łatwo dadzą radę. Chodzą też różni włóczyki i obieżyświaty, nastłani agitatorowie, którzy obiecują złote góry i niestworzone rzeczy, a przy tej sposobności zwalczają duchowieństwo, zaczepiają religję, zatruwają dusze polskie. Takich, choć się ich nie śiało, napleniło się dzisiaj w naszej ojczyźnie, i są to szczerze mówiąc, najwięksi nasi szkodnicy, jako podpalcze dobrobytu narodowego i złodzieje ludzkich dusz. Skąd się tacy biorą, kto im za to płaci, dla kogo pracują i do czego dążą, o tem napiszemy innym razem wyraźnie i dokładnie. Tymczasem tych, co pragną narodowi polskiemu odebrać ten największy skarb, jakim jest religja, należy unikać jak ognia, stonąć od nich, jak od zarazy, a jak wypadnie, przepędzać, jak złodziei, żeby im odeszła chęć do powrotu.

Każde stworzenie Boskie, jak może, tak się broni i krzywdy nie da sobie zrobić. Najmocniej zwykle występują matki w obronie swoich dzieci przed niebezpieczeństwem. A jeżeli narodowi polskiemu zagraża straszne niebezpieczeństwo, jakim jest wydarcie religji, jeżeli nieprzyjaciół wyciąga drapieżne ręce nawet po dusze polskich dzieci, to czyż nie powinniśmy stanąć do zwartego szeregu i jednomyślnie odpowiedzieć na wszelkie zakusy przeciwko religji: wara wam powsinogom, co chcecie obłąkać łatwowierne dusze, wara wam od religji, wara wam od skarbów narodu polskiego! Nie pozwolimy wam grzebać w naszych chrześcijańskich sprawach! Chcemy, aby naród polski był religijny, aby stał twardo przy wierze rzymsko-katolickiej! W przeciwnym razie naród polski popełniałby dobrowolne samobójstwo na uciechę swoich nieprzyjaciół.

A jeżeli religja w narodzie polskim będzie w poszanowaniu i na swoim miejscu wszędzie, w wojsku, w szkole, w sądzie, na urzędach, w małżeństwie, w rodzinie, w życiu prywatnem i publicznem, o przyszłość Polski możemy być spokojni. Bo wtedy łatwo się da obronić i wszystkie inne skarby narodu polskiego. Dla Polski niema innej przyszłości, jak tylko pod Boską opieką, przy zachowaniu zasad religji katolickiej. Pamiętajmy wciąż na to jedno wielkie powiedzenie: Polska, jeżeli nie chce zginąć, musi być religijną, musi być katolicką.

Ks. Antoni Sobczyński
poseł na Sejm.

Pamiętaj o prenumeracie na rok 1927!

Walka z Kościołem Katolickim.

Tajne związki masonerii wypowiedziały w czasach ostatnich bezwzględna walkę Kościołowi Katolickiemu, chcąc zniszczyć zasady, na których się opiera. Masoneria już od początku swego istnienia walkę tę prowadzi w różnych krajach w rozmaity sposób. Obecnie jesteśmy świadkami zorganizowanego ataku na Kościół Katolicki. W dziennikach czytamy o strasznych prześladowaniach w Meksyku. To, co się tam dzieje, ścina poprostu krew w żyłach: więzi się, morduje duchowieństwo, a także i wiernych. Niestety mało o tem czytamy, gdyż — jak wiadomo — gazety w całym niemal świecie w większości są wydawane za pieniądze żydów i pisane przez współpracowników żydowskich. A gdy się zważy znowu, że tak zwane stronnictwa lewicowe tak u nas, jak i w innych państwach są pod wpływami masonerii, a posiadają prasę bardzo liczną, to nie dziw, że o tem, co cierpi Kościół Katolicki w Meksyku, dowiedzieć się możemy tylko z pism katolickich i narodowych, a tych jest niestety niewiele. Nasze gazety lewicowe będące pod wpływami żydów i socjalistów nie napiszą chyba o tem, jakich zbrodni dopuszcza się na katolikach w Meksyku rząd masonsko-socjalistyczny.

Podobnie jak w Meksyku przechodził prześladowania Kościół Katolicki także w Rosji. Komuniści w Rosji wyęzają swoje siły, ażeby zniszczyć Kościół i jego zasady. Nietylko wyrzucili naukę religii ze szkół i młodzież demoralizują, nietylko wymordowali mnóstwo księży, jak ks. Budkiewicza i setki innych, ale teraz z nowym rokiem znowu aresztowali i osadzili w więzieniu szereg księży, zakonników, zakonnic, tak, że **liczba osób więzionych za przekonania religijne wynosi sześć tysięcy osób**. U osób należących do Kościoła Katolickiego robi się ciągle rewizje i pragnie się prześladowaniem odstraszyć je od Kościoła i od wiary w Boga. Tak się dzieje w państwach, w których do rządów doszła masoneria i na jej pasku idąca lewica.

A u nas?

W „Głosie Prawdy“, naczelnym organie majowych odrodzeńców, który uchodzi za wierne odbicie poglądów najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników p. Piłsudskiego, pojawił się olbrzymi zbiorowy artykuł, wymierzony przeciwko Kościołowi i Duchowieństwu katolickiemu. Wystarczy przytoczyć tylko tytuły artykułów, jak np.: „Polska żywi i przyodziewa 20-tysięczną falangę rzymskich urzędników“, „Nauczycielstwo polskie burzy się przeciw pładze klerykalnej“, „Siewcy obłudy, wychowawcy społeczeństwa tchórzcy i egoistów“, „Polsko! Twa zguba w klerze rozpolitykowanym“, „Precz z polityką w Kościele, a z Kościołem w polityce“, „Konfiskować dobra duchowne, zalegalizować gminę bezwyznaniową“, „Robotnik nie chce ambony, siejącej ciemnotę“.

Już same nagłówki świadczą, że w treści znajdują się obelgi i kalumnje, rzucane na nasze polskie Duchowieństwo, a żądania tej wojującej pilsudczyzny są następujące: zniesienie konkordatu, oddzielenie Kościoła od Państwa — wyrzucenie religii ze szkół, odmówienie Duchowieństwu wszelkich praw, a wreszcie utworzenie kościoła narodowego i ślubów cywilnych.

„Słowo Pomorskie“ w Nrze 45 omawiając ten atak na Kościół, tak pisze:

„Do niedawnego jeszcze czasu prasa „majowa“ rozpuszczała gorliwie liczne wieści o listach lub błogosławieństwach, udzielanych przez Papieża i Biskupów różnym rycerzom pilsudczyzny. Było to potrzebne do czasu! Teraz, kiedy się czują na siłach, kiedy sądzą, że mają władzę w ręku, katolicka maska spada z ich oblicza, a wylania się naga, prawdziwa, zaciekle nienawiść do Kościoła i Duchowieństwa. Dawniej nie mieli odwagi przyznać się do tego, bali się jeszcze. Dzisiaj są już bezczelni.

Jeszcze jeden szczegół: Pismo rządowe ogłasza publicznie straszliwe i zbrodnicze oszczerstwo, że Kościół i Duchowieństwo demoralizuje (!) państwa i narody. Uchodzi mu to bezkarnie i nikt nie pociąga oszczerców do odpowiedzialności sądowej. Można i tak! Ale dlaczego społeczeństwo samo ma milczeć co i obojętnie przyglądać tego rodzaju poniżanie religijnych świętości?

Nie czytaliśmy nigdy w „Głosie Prawdy“ żadnych drwin, czy kpín z religii żydowskiej lub z rabinów! Nie czytaliśmy napaści na żydowskich bankierów i kapitalistów, dlaczego zatem mamy pozwalać na to, ażeby bezkarnie bezczeszczono polskich księży katolickich za ich narodową i społeczną pracę? „Medrey“ z „Głosu Prawdy“ oburzają się na to, że księża rzekomo panoszą się nawet w „bankowości“. Czyż „odrodzeńcy“ odczuwaliby większą radość wtedy, gdyby zamiast księży Wawrzyniaka, Adamskiego, Bolta i wielu innych stanęli na czele spółdzielczych banków polskich różne żydy?“

Tu jeszcze dodać musimy, że na wsi polskiej zatruwa duszę i prowadzi walkę z Kościołem Związek Chłopski i tacy panowie, jak Stapiński, Bryl, Sanojca i cała falanga ich agitatorów. Należy zdać sobie sprawę z tego, że prześladowaniami w Meksyku i Rosji, a atakami na Kościół u nas **kieruje jedna i ta sama ręka tajnych masonskich organizacji**, znajdujących się pod wpływem międzynarodowego żydostwa.

W obronie religii i Kościoła staniemy twardzi i nieugięci i wierzymy, że to nasze stanowisko znajdzie poparcie u całego społeczeństwa.

J. MATŁOSZ.

Z Sejmu.

We wtorek, dnia 1. marca odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym jedną z najważniejszych spraw, jakie uchwalono, jest ustawa o poborze rekruta.

Marszałek Sejmu otwierając posiedzenie poświęcił dłuższe wspomnienie zmarłej posłance ś. p. Zofji Sokolnickiej, podkreślając jej gorący patriotyzm, pracowitość i zasługi, jakie położyła w czasie wojny, będąc łącznikiem między organizacjami działającymi w Paryżu i w Szwajcarii a krajem, oraz największe jej zasługi w dziedzinie szkolnictwa.

Inne sprawy referowali: poseł Rymar, Manaczynski, Kornecki, ustawę o poborze rekruta zaś poseł Maczyński. Z przemówienia jego dowiadujemy się, iż liczba obowiązanych do stawiennictwa w jednym roku wynosi u nas przeszło 350 tysięcy, czyli 1.3%. Jest to procent bardzo wysoki, w Niemczech np. procent ten nie przekroczył prawie nigdy 0.8%. Jest to dowodem z jednej strony żywotności naszego narodu, ale także i wysokiej śmiertelności, wyższej niż w państwach zachodnich. Przeciwno tej ustawie głosowały tylko mniejszości narodowe.

—o—

Grożą oderwaniem się.

Na komisji konstytucyjnej trwa od kilku dni dyskusja nad zmianą ordynacji wyborczej. Lewica cała i mniejszości wypowiadają się stanowczo przeciwko jakimkolwiek zmianom. Poseł Chrućki, ukraińiec, na jednym z ostatnich posiedzeń wyraził się, że ukraińcy zgodzą się nawet na taką zmianę, która by nie dopuściła żadnego ukraińca do Sejmu, bo wówczas łatwiej będzie im oderwać się od państwa.

To bezczelne przemówienie ukraińca wzburzyło do głębi posła Sosińskiego, który pragnąc usunąć z sali ukraińca, rzekł do niego: Byłem członkiem parlamentu niemieckiego i gdybym tam był coś podobnego powiedział, wyniesiono by mnie z sali. Jednym słowem, zachowanie się mniejszości narodowych tak żydów, jak i ukraińców jest obecnie coraz zuchwalsze, wprost prowokujące.

—o—

Jak się obecnie na wsi agituje.

Z Jasła donoszą nam, iż zajeżdża w tamte strony od czasu do czasu syn Jasia Stapińskiego, Tadeusz. Tadeusz ten zaczyna swoje wiece od uwielbienia p. Piłsudskiego i z okrzykiem „niech żyje“, a następnie upewniwszy się już co do bezkarności, przemawia mniej więcej w ten sposób: „Chłopi! Weźcie za leń urzędników i panów, a księży to już ja wezmę przez postawienie kościółków narodowych“. Czy podobna agitacja i podobne podburzanie nie jest posiewem bolszewizmu i rozbijaniem państwowości? — odpowiedzcie sami!

W niedzielę można pić bezpłatnie.

Jak wiadomo, nie wolno w restauracjach sprzedawać w niedzielę trunków. Zakaz ten obchodzą szynkarze w ten sposób, że w niedzielę podają wódkę nie w kieliszkach, lecz w szklankach, jako wodę mineralną. W listopadzie ub. roku powstała w warszawskiej restauracji „Warszawianka“, na tem tle cała awantura o niezwykle zakończeniu.

Dnia 3. listopada 1926 przyszedł do wspomnianej restauracji w towarzystwie trzech osób niejaki Kazimierz Tarnowski, który zadysponował dobrą kolację z wódką i likierami. Ponieważ była to niedziela, a więc dzień zakazu sprzedaży trunków, w rachunku napisano zamiast wódka — bufet, a zamiast likierów — owoce. Tarnowski rachunku nie zaakceptował twierdząc, że nie jadł żadnych owoców, ani przekąsek, a za wódkę nie zapłaci, bo w niedzielę sprzedawać jej nie wolno.

Sprawa znalazła się w sądzie. Restaurator domagał się zwrotu 22 zł 90 gr. W rezultacie Tarnowskiego skazano na 1 miesiąc więzienia za oszustwo. Jednakże sąd okręgowy wyroku nie zatwierdził, Tarnowskiego uwolnił od winy i kary a do Komisarjatu Rządu przesłał skargę na „Warszawiankę“ za przekroczenie zakazu sprzedaży trunków.

Sąd okręgowy wyszedł z założenia, że ustawa nie może brać w obronę szynkarza za to, że przekroczył ustawę.

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

Francuski minister wojny Poinleве ma zamiar już w lipcu rozpocząć budowę całego szeregu twierdz na pograniczu niemieckim, mimo, że koszt z budową związane wynieść mają około 7 miliardów franków. „Pokojowe Niemcy“ nie bardzo widocznie wzbudzają zaufanie swych sąsiadów.

Na ulicach Paryża pojawił się pewien ksiądz, który niszczy niemoralne książki i obrazy, nie mogąc już dłużej zność okropnego upadku dobrych obyczajów pod wpływem nowoczesnych książek i obrazów.

Miasteczko Roquebillere koło Nicei, którego mieszkańcy już w jesieni zaniepokojeni zostali obsuwaniem się gór, jest zagrożone znów katastrofą i już obecnie jasnym się staje, że jest ono skazane na zupełną zagładę.

ANGLJA.

W jednej z kolonij w Afryce Południowej, w najbogatszej kopalni djamentów, obsuwająca się ziemia zasypała 35 górników.

W tym samym prawie czasie w jednej z kopalń węglowych w Anglii nastąpiła eksplozja, wskutek której zasypanych zostało 130 górników. Dotychczas uratowano 65, co do reszty istnieje obawa, że pomoc

będzie spóźnioną. W drugiej kopalni rusztowanie przyniosło 18 górników.

WĘGRY.

Policja budapeszteńska aresztowała 55 komunistów. Przywódca ich był poprzednio komisarzem sowieckim na Węgrzech, a i obecnie przebywał tam za paszportem rosyjskim. Ujęto go w chwili, gdy zamierzał Węgry opuścić. Spiskowcy otrzymywali po 2000 dolarów miesięcznie na cel wyrotowej propagandy.

W dalszym ciągu dokonano aresztowań na prowincji, a przy jednej z rewizji znaleziono części składowe maszyn bolszewickiej drukarni. Jak ze śledztwa wynika, wybuch przewrotu miał nastąpić w ciągu marca jednocześnie na Węgrzech i w Rumunii.

AMERYKA.

Izba deputowanych w Waszyngtonie uchwaliła konieczność wydania 26 milionów dolarów na przebudowę 2 okrętów wojennych i wykończenie trzech dawniej już rozpoczętych.

Nowy rząd w Chili nakazał aresztowanie wszystkich posłów komunistycznych, oraz wybitniejszych anarchistów. Przewiezieni oni zostali na odludną wyspę Wielkiejnocy. Między innymi wywieziono też byłego premiera chilijskiego. Dziennik komunistyczny został zawieszony.

JAPONJA.

Kraj ten zdaniem uczonego amerykańskiego, dra Noble'a, za 10.000 lat zniknie pod falami morza. Dr Noble uważa jednak, że już znacznie wcześniej Japończycy będą zmuszeni opuścić swoją ojczyznę.

W ubiegłym tygodniu na jeden z wagonów kolejowych, zawierających dynamit, wjechała lokomotywa, skutkiem czego 11 wagonów, lokomotywa i obsługa pociągu wyleciały w powietrze.

Poradnik lekarski.

Jeszcze o grypie.

Ze względu na szerzącą się jeszcze epidemię grypy podajemy uwagi Dra Władysława Chodeckiego, zamieszczone w „Głosie Ludu“.

Zaledwie zmniejszyła się groźna epidemia szkarlatyny, napastującej przeważnie dzieci, mamy znowu epidemię influenzy, czyli grypy, która nie oszczędza ani dzieci ani dorosłych, i w tym roku ma bardzo groźny przebieg, łączy się bowiem z zapaleniem wielu dla życia ważnych narządów, jak płuca i nerki, co bardzo przeciąga chorobę.

Bądźcie więc teraz, kochani czytelnicy bardzo ostrożni, **unikajcie** wszystkimi siłami **zazębienia**, **przemoczenia nóg**, dbajcie o to, aby w izbie było **sucho i ciepło**, jedzcie tylko **gorące, poślne pokarmy**, a gdy zjawia się pierwsze zwiastuny influenzy, jak silny **katar, kaszel, gorączka i ból głowy**, nie zwlekając kładcie się do łóżka, nakryjcie się ciepłą wełnianą kołdrą, napijcie się szklankę mocno gorącej herbaty i zażyjcie proszku **aspiryny**, zawierający pół grama tego środka, który usunie tak męczący często ból głowy.

Aspiryna wywołuje silne poty, przez co skraca chorobę, w pocie bowiem znajdują się jadowite zarazki, które ją właśnie sprowadziły. Bardzo skuteczną jest również **salipiryna** po jednym gramie na dawkę, 2—3 proszki dziennie. **Nie śpieszcie się tylko z wstaniem z łóżka**, aby ustały zupełnie gorączka, katar i suchy męczący kaszel; influenza zostawia po sobie zwykle znaczne, dłużej trwające **osłabienie**, dlatego dobrze jest dłużej położyć w łóżku, a następnie bardzo się oszczędzać i ciepło się ubierać.

Podczas choroby trzeba zachować wielki **spokój, dżetę**, trzeba jeść kleiki, dobre mleko, pić dobrze ocukrzoną herbatę, **cukier** bowiem i **miód** wzmacniają człowieka i działają doskonale na osłabione przez chorobę serce.

Zwracajcie i na to baczną uwagę, aby będąc zgrzanym i spoconym nie wychodzić na powietrze, wtedy bowiem łatwo jest niebezpiecznie się przeziębnić. Noście teraz ciepłe, wełniane skarpetki, grube buty i nie rozmawiajcie lepiej na powietrzu, aby ono zimne i wilgotne nie dostawało się do gardła i płuc. Na powietrzu bądźcie ciągle, w ruchu, przez to bowiem unikniecie tak niebezpiecznego przeziębienia. **Piersi zdrowo jest nacieścić terpentyną a całe ciało rano wodą słoną**. Bieлизnę należy często zmieniać i zachowywać wielką **czystość**, brud bowiem i niechlujstwo usposabiają właśnie do wielu chorób zakaźnych, a więc do influenzy.

Nie szukajcie tylko zdrowia i zbawienia w przeklętej wodce, ona bowiem toruje do wielu chorób zakaźnych drogę, a więc i do influenzy.

Należy mieć na uwadze, i ten bardzo ważny fakt, że influenza jest bardzo **zaraziłwą**, i dlatego trzeba unikać ludzi chorych na nią, nie podawać im ręki, i lepiej jest, jeżeli jest to możliwem, **aby leżeli w oddzielnej izbie**. Trzeba się trzymać od nich zdaleka, gdy kichają, kaszlą, **zarazek** bowiem influenzy, lasecznik, znajduje się właśnie w wddzielinie nosa i oskrzeli osoby chorej na nią.

Gospodarstwo.

O ZAPRZĘGACH.

II.

Używanie szleji zamiast chomąta może być tylko od roboty lekkiej, nie wymagającej wielkiego ciągnięcia. Szleje parciane trą konia, nie dają dobrego oparcia przy ciągnięciu, ściągają koniowi piersi i gniotą je. Postronki u takiej uprzęży parcianej przylegają do boków konia i ocierają je na brzuchu. Uprząż taka wprawdzie **najtańsza, ale najlichsza**, powinna być w porządnem gospodarstwie zarzucona, bo ani z góry wozu nie wstrzyma, ani siły końskiej wyzyskać nie pozwala. Gdzie ludność zamilowana w chowie koni, tam nigdzie takiej uprzęży nie widać: utrzymuje się ona tam tylko, gdzie wogóle i konie liche i ludność o nie nie dba.

Postronki powinny być tak długie, aby koń

nogami tylnymi nie uderzał o orezyki, ale znowu nie za długie. Na bokach konia, w tych miejscach, gdzie postronek pociągowy przylega, winien on być obszyty skórą smarowaną często tłuszczem; lepsze zamiast postronków są **pasy** z mocnej kręconej skóry, które dopiero dalej ku orezykowi zakończone są postronkami.

Uzda robocza ma być również z dobrze smarowanej skóry zrobiona; nie trzeba wędzidla za nadto do góry podciągać, aby pyska niepotrzebnie nie rozdzierać szerzej, niż jest; pod szyją rzemyka nie ściągać. **Okularów** nigdy nie powinno się dawać przy zaprzęgach roboczych, bo są tylko udręczeniem dla koni; uderzają w oczy; drażnią konia i zamiast, żeby uspokoić, są często powodem jeszcze większej płochliwości. Okulary mają tylko pewne uzasadnienie tam, gdzie chodzi o konie ostre, młode, ogniste, niezupełnie jeszcze ujeżdżone i to przy zaprzęgu powozowym i jeździe szybkiej; wtedy łatwiej je równo prowadzić w okularach.

Wędzidło powinno być nie bardzo cienkie, nie stare, nie wytarte i nie bardzo zardzewiałe. Nic szkodliwszego, jak ostre kanty na wędzidle, albo jeżeli np. boczne witki (kółka) powycierają w końcach wędzidla za duże otwory i porobią ostre brzegi. Wtedy łatwo się zdarza, że wędzidło takie przyskrzyni, uszczypnie język lub wargi konia, co naturalnie jest bardzo bolesnem. Wytarte wędzidła można obszyć miękką skórą, szwem ku górze obracając i jeszcze dadzą się użyć. **Niestosowne wędzidło**, a jeszcze bardziej **twardy munsztuk**, powodują często obrzydliwy u koni zwyczaj wywieszania języka; można temu z początku zaradzić, zmieniając żelazo w pysku na postronek lub wędzidło gumowe, albo na łańcuszek żelazny, mocno obszyty skórą.

Powinny być zawsze **podwójne lejce**, czy to przy uprzęży jednego konia, czy pary koni.

Kierowanie jednym lejcem lub postronkiem jest złe i świadczy o niedbałości gospodarza, przeprowadza go nieraz o niepotrzebną stratę czasu.

Zaprzęgając w parę, najlepiej jest przyczepiać orezyki do wagi ruchomej, aby oba konie jednako ciągnęły. **Pojedynczego konia** należy zaprzęgać między dwa dyszle, a nie przy jednym. Koń jeden przy dyszlu, z boku uwiązany, nie potrafi należycie ciągnąć, szarpie się niepotrzebnie na bok i zużywa wiele siły na darmo.

Gdy wypadnie zaprzęgać trzy konie, to waga powinna być stosownie urządzona, aby wszystkie konie jednako ciągnęły. Urządzenie to jest bardzo łatwe. Musi być wtedy waga podwójna. U wozu, czy pługa zaczyna się waga pierwszą, która ma ucho nie w środku, ale w jednej trzeciej części uczepione; u dłuższego końca jest uczepiony jeden zwykły orezyk, u krótszego jest hak, na którym zawieszają się zwyczajną wagę o dwu orezykach na parę koni. Wtedy wszystkie konie ciągną z jednaką siłą i żaden nie może w tyle pozostawać za innymi.

Długoterminowe pożyczki rolne.

Na podstawie przepisów z dnia 14-go lipca 1926 r. Państwowy Bank Rolny udziela obecnie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w złotych 8% listach zastawnych:

a) na spłatę krótkoterminowych zobowiązań, zaciągniętych na potrzeby gospodarze;

b) na spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych;

c) na trwałe, niezbyt kosztowne inwestycje, mające na celu podniesienie gospodarstwa, jak: wzniesienie, przeniesienie i remont budynków mieszkalnych i gospodarskich, założenie ogrodów, oczyszczenie rowów, wikliniarstwo i t. p.

Pożyczki długoterminowe Państwowego Banku Rolnego winny być zabezpieczone hipotecznie na 1-szem miejscu hipoteki obciążanej posiadłości. W wypadkach, gdy na przeszkodzie do udzielenia na wyżej wymienione cele, pożyczki w listach zastawnych, stać będą dawniejsze długie hipoteczne, pożyczka może być udzielona w wysokości, umożliwiającej spłatę również i tych długów, o ile na to pozwoli szacunek posiadłości.

O pożyczkę długoterminową na powyższe cele starać się mogą **tylko właściciele hipotecznych posiadłości rolnych** o obszarze nieprzekraczającym norm podstawowych władania, przewidzianym w art. 4 Ustawy z dnia 28 grudnia 1925 roku, o wykonaniu reformy rolnej, z tem jednak, że: a) ogólny, posiadany przez ubiegającego się o pożyczkę, **obszar gruntu** z uwzględnieniem przewidzianych w art. 4 i 5 wyłączeń **nie przekroczy** dla gospodarstw, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich — **80 ha**, na pozostałym zaś obszarze **240 ha**, z wyjątkiem **kreśków wschodnich**, dla których norma ta może być zwiększona **do 400 ha** i b) że pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki mają **mniejsze gospodarstwa**, wobec czego uwzględnienie podań właścicieli gospodarstw ponad 100 ha będzie uzależnione od załatwienia w pierwszym rzędzie zgłoszeń właścicieli mniejszych posiadłości.

Właściciele gruntów niehipotekowanych mogą dopiero wówczas ubiegać się o pożyczkę, gdy wywołają hipotekę na swoją posiadłość. W związku z tem nadmieniam, że przy udzieleniu pożyczki na wyżej wspomniane cele, Bank, określając wysokość pożyczki, uwzględni również koszt poniesione przez właściciela przy wywołaniu hipoteki.

Dzierżawcy gospodarstw rolnych o pożyczkę ubiegać się **nie mogą**.

Grunta obciążone ograniczeniami prawa własności, będące w sporach, lub długoletniej dzierżawie, nie mogą stanowić zabezpieczenia dla udzielanych przez Bank pożyczek długoterminowych.

Bank ma prawo odmówić pożyczki bez podania powodu.

Ubiegający się o pożyczkę winien złożyć **podanie** (według ustalonego przez Bank wzoru)



Tylko wtedy nieprzyjaciół będzie miał przed nami respekt jeśli jak największa liczba obywateli odbędzie przysposobienie wojskowe. Mężczyźni uczą się władać bronią, aby wraz z potrzebą mogli stanąć pod chorągwią, gotowi do walki. Zadaniem kobiet będzie wówczas pracować dla armii na innym polu: mogą wypiekać zdrowy chleb, szyc mocne mundury. W tym kierunku idzie przysposobienie wojskowe kobiet

U góry na prawo przedstawia rycinę Premiera włoskiego, Mussoliniego.



ze wskazaniem adresu, wysokości żądanej pożyczki, okresu jej umorzenia, a nadto nazwy i położenia (gminy, powiatu), posiadłości ziemskiej, jej obszaru oraz szczegółowego oznaczenia celów, na jakie ma być użyta pożyczka.

Do podania o pożyczkę na inwestycje należy dołączyć następujące dokumenty:

1) pełny wypis z wykazu hipotecznego (były zabór rosyjski), wyciąg z wykazu hipotecznego z arkuszem posiadłości (Małopolska), lub wyciąg z księgi wieczystej (Wielkopolska);

2) zaświadczony przez właściwy urząd gminy kwestionariusz statystyczny;

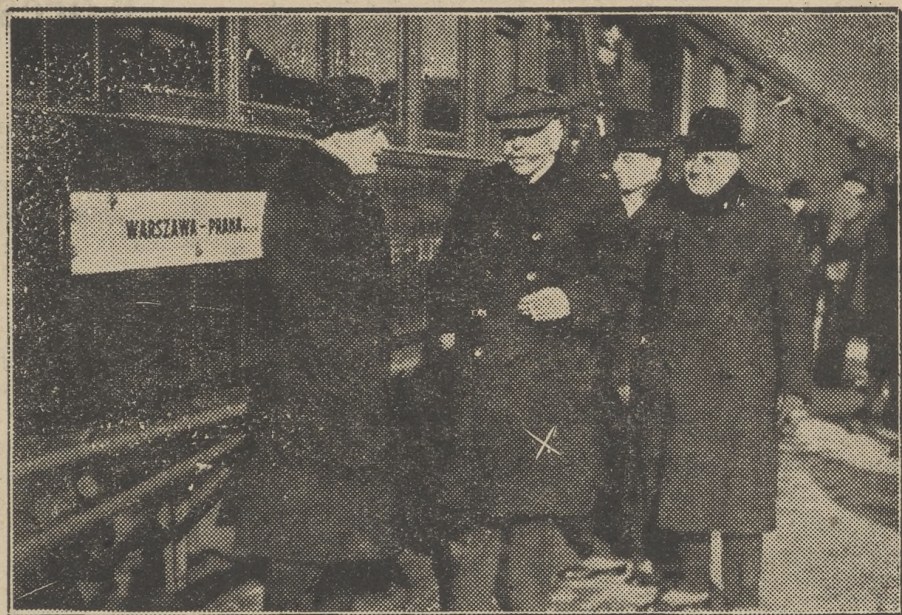
3) polisy ubezpieczenia budynków od ognia za rok bieżący;

4) zaświadczone przez właściwy urząd gminy **szczegółowe uzasadnienie** zamierzonych inwestycji oraz ich kosztorys.

Przy podaniu o pożyczkę **na spłatę długów oraz spłaty rodzinne**, należy dołączyć oprócz załączników, wymienionych wyżej w punkcie 1, 2, 3 jeszcze następujące dokumenty:

5) dowody, stwierdzające istnienie długów, względnie obowiązku spłat, wynikających z działów rodzinnych;

6) uwierzytelnioną przez powołane urzędy



I Chiny mają swojego marszałka. Po lewej stronie u góry widzimy marsz. Czang - Tso-Lina, głównego inicjatora wojny domowej w Chinach. Obrazek po prawej stronie u góry przedstawia odjazd wycieczki parlamentarzystów polskich z Warszawy do Paryża. (X senator Kiniorski, przewodniczący wycieczki). Licho wynagradzani wojenni inwalidzi niemieccy, urządzą co pewien czas w Berlinie uliczne demonstracje.



zgodę wierzycieli, wzgl. sukcesorów na przyjęcie spłaty ich należności;

7) potwierdzone przez właściwy urząd gminy **wyjaśnienie** petenta, na jakie cele zostały zużyte pożyczone sumy.

Nadto, oprócz wyżej wymienionych dokumentów, **Bank może żądać** złożenia planu posiadłości i rejestru pomiarowego.

Po otrzymaniu wyżej wskazanych dokumen-

tów. Bank zarządzi oszacowanie posiadłości.

Oszacowanie może być dokonane:

1) **przez taksatora** Banku na gruncie i wtedy na koszty związane z wyjazdem taksatora należy złożyć za obszar do 25 ha — 50 zł, do 50 ha 75 zł, do 100 ha — 100 zł, do 150 ha — 125 zł, a za każde następne 150 ha — 25 złotych;

2) **kameralnie**, t. zn. bez zjazdu na grunt, a to bądź: a) na podstawie ustalonych przez Bank

przeciętnych normalnych cen gruntów użytkowych, w wypadkach, gdy żądana pożyczka nie przekracza 20.000 zł.; bądź też b) na podstawie dokumentów uznanych przez Bank za dostateczne (odpisy operatów T. K. Z.; kopje map katastralnych wraz z wyciągiem matrykuły podatku gruntowego i księgi podatku domowego; arkusze posiadłości i zgodnie z nimi wyciągi hipoteczne; oraz t. p.).

Na podstawie oszacowania posiadłości Bank udziela pożyczki do wysokości $\frac{1}{2}$ ustalonego szacunku, jeżeli oszacowania dokonano przez taksatora Banku na gruncie, a do wysokości $\frac{1}{4}$ szacunku, jeżeli oszacowania dokonano kameralnie.

Pożyczka nie może być udzielona, jeżeli wysokość jej, określona na podstawie ustalonego szacunku, wynosiłaby **mniej niż złotych w zł 500.**

Pożyczki udzielane będą **na lat 10, 20 lub 30.**

Wysokość rat półrocznych, którymi pożyczka będzie spłacana, wynosi łącznie z amortyzacją w złotych w zlocie: a) przy pożyczce 10-letniej zł 7 gr 50 od każdych 100 złotych pożyczki; b) przy 20-letniej — zł 5 gr 06; c) przy 30-letniej zł 4 gr 43. Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości $\frac{1}{4}$ proc. od nominalnej sumy długu.

Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Listy zastawne uzyskane z tytułu powyższych pożyczek są przez Bank obecnie realizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymują **pożyczki w gotówiznie.**

Ubiegający się o pożyczkę właściciele gospodarstw z województwa Poznańskiego mają kierować podania oraz inną korespondencję do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu (ul. Kantaka L. 10), — z województwa **Pomorskiego** do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu (ul. Sienkiewicza L. 18), z województwa **Lwowskiego, Krakowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego** do Oddziału Państwowego Banku Rolnego we Lwowie (ulica Halička 21), — z województw **Wileńskiego i Nowogrodzkiego** oraz z dwóch powiatów województwa Białostockiego, a mianowicie: **Wołkowyskiego i Grodzieńskiego** — do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie (ul. Pohulanka 24), — z województw: **Poleskiego i Wołyńskiego** do Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Łucku (ul. Jagiellońska 107), z pozostałych zaś województw do **Wydziału Kredytu Długoterminowego Banku Rolnego** w Warszawie (ulica Traugutta L. 11).

*Niech nie zabraknie
żadnego z naszych Przyjaciół w wykazach
darów
na Fundusz Prasowy!*

Korespondencje.

Jasło.

W niedzielę, dnia 20 lutego odbyło się w Jasle w sali Sokoła zebranie delegatów z powiatu. Na zebranie to przyjechali: poseł Matłosz i senator Wiącek. Zagaił i przewodniczył obradom p. Gajewski.

Poseł **Matłosz** w dłuższym referacie przedstawił położenie polityczne Polski i wykazał na przykładach, jak wypadki majowe nie tylko położenia naszego wewnętrznego nie polepszyły, ale znacznie pogorszyły. Wzrost komunizmu z jednej, a rozbiście i rozproszkowanie sił narodowych z drugiej strony — to nasze położenie wewnętrzne. Wśród społeczeństw panuje niepewność jutra, niewiara, jakieś dziwne przygnębienie — musimy się temu stanowi przeciwstawić przez wciągnięcie do wspólnej organizacji wszystkich po katolicku i narodowo myślących ludzi.

Senator **Wiącek** apelował do inteligencji, aby wzięła udział w pracach oświatowych i gospodarczych, a mianowicie przez Kółka Rolnicze i Towarzystwo Szkoły Ludowej. Pracy inteligencji nam potrzeba, bo w przeciwnym razie idą do ludu zapłacone indywidua i demoralizują go. Zebrani nieomal wszyscy stwierdzili, że powiat jasielski jest bardzo podatnym gruntem na stworzenie silnej i trwałej organizacji katolicko-narodowej. Jeżeli gdzie, to tu, Związek Ludowo-Narodowy ma zwolenników.

PARCELACJA SZKOŁY.

Wielogóra, pow. Sandomierz.

Od lat dziesięciu istniała tu szkoła powszechna 1-klasowa, mieszcząca się w nieodpowiednim budynku prywatnym. W ubiegłym roku zdecydowała się wreszcie gmina, dzięki kilku rozumniejszym gospodarzom, na zbudowanie szkoły. Przykład podziałał zachęcająco na oddaloną o $\frac{3}{4}$ km. od Wielogóry wieś Śmiechowice, która również wystawiła budynek i obie gminy poczęły się starać o tę samą szkołę.

Władze szkolne rozstrzygnęły walkę w salomowny sposób, bo rozparcelowały jedną 2-klasową szkołę, umieszczając jedną klasę w jednej wsi, a drugą w drugiej.

Dnia 6 lutego odbyło się w obu wsiach poświęcenie rozparcelowanej szkoły. Spór został szczęśliwie zażegnany, a obie strony są pojednane i zadowolone.

„KRAKUS“

pismo społeczno-polityczne
wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Prenumerata półroczna 3 zł.
Adres: Kraków, Kremerowska 10.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. MARZEC.

13. Niedziela. Krystyny.
14. Poniedziałek. Matyldy.
15. Wtorek. Klemensa.
16. Środa. Hilarego m.
17. Czwartek. Gertrudy.
18. Piątek. Cyryla b.
19. Sobota. Józefa Obl.
20. Niedziela. Joachima.

ODMIANY KSIEŻYCA.

Pełnia

18. marca.

ROMAN DMOWSKI W KRAKOWIE. Dnia 6 b. m. odbyły się w Krakowie obrady Obozu Wielkiej Polski, w których wziął udział Roman Dmowski. Po południu wygłosił Dmowski w sali Tow. Lekarskiego referat programowy, jaką drogą dążyć należy do zespolenia wszystkich Polaków-narodowców, celem zapewnienia Państwu rozwoju. W numerze następnym podamy treść tego przemówienia. Wielkiego budowniczego Polski witali tłumnie zebrani słuchacze z ogromnym entuzjazmem. Wszyscy powstał z miejsc, a huczne oklaski przerywane były okrzykami: „Niech żyje Roman Dmowski!”

WYCIECZKA NASZYCH PARLAMENTARZYSTÓW DO FRANCJI, o której donieśliśmy w poprzednim numerze, zatrzymali się w mieście Verdun, które w ciągu wieków padało cztery razy ofiarą najazdów niemieckich, trzykrotnie był bombardowany i niszczone. Tu oddali pokłon ceniom 400 tysięcy żołnierzy francuskich, poległych bohaterską śmiercią w obronie Verdun.

W Paryżu delegacja nasza była przyjęta przez Prezydenta Francji. Przemawiał sen. Kiniorski, na co odpowiedział Prezydent Doumergue mową, nacechowaną głęboką serdecznością.

We wszystkich miastach, gdzie zatrzymali się nasi parlamentarzyści, witano ich nadzwyczaj serdecznie.

† **ZOFJA SOKOLNICKA,** posłanka, członek klubu Zw. Lud. Narod., zmarła w Poznaniu dnia 27 lutego. Oddała ono nieocenione zasługi przy budowie Państwa Polskiego, jeżdżąc w czasie wojny jako pośredniczka między krajem a Szwajcarią i Francją, gdzie przebywali członkowie Komitetu Narodowego.

W dowód uznania dla jej pracy organizacyjnej w Wielkopolsce, narodowej i oświatowej otrzymała w r. 1919 mandat do Sejmu z Poznania.

W Sejmie pracowała gorliwie w komisji oświatowej i zagranicznej.

Cześć Jej pamięci!

WYBORY DO SAMORZĄDÓW W MAŁOPOLSCE. Minister spraw wewnętrznych polecił wojewodzie lwowskiemu rozpisać wybory do samorządów gminnych w tej części województwa, gdzie obowiązuje rozporządzenie komisji likwidacyjnej o wprowadzeniu IV kurji powszechnej, t. j. w powiatach zachodnich województwa.

NOWY PREZES URZĘDU ZIEMSKIEGO W KRAKOWIE. Minister reform rolnych polecił czasowo pełnienie obowiązków prezesa okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie na miejsce przeniesionego p. Łackiego, p. Ulandzie, radcy Ministerstwa reform rolnych.

GROŻNE ZWIASTUNY WIOSNY. Skutkiem szybkiego topnienia śniegu, górne dopływy Wisły (Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Wisłoka, San) gwałtownie wezbrały i niektóre już wystąpiły z brzegów, przy czym fale uniosły wiele kładek i mostków. San w ciągu jednej nocy przybrał o 100 cm. Dnia 1 b. m. Wisła przybrała pod Krakowem o 225 cm, ponad poziom normalny. W środkowym i dolnym biegu przybór wody jeszcze stosunkowo mały. Lody na Wiśle już wszędzie ruszyły, miejscami płynię gęsta kora. Poza Tczewem na 940 kilometrów utworzył się duży zator lodowy 10 klm. długości.

Dnia 2 b. m. Wisła pod Krakowem poczęła opadać, wobec czego na razie niema niebezpieczeństwa wylewu.

NOWE BANKNOTY 50-ZŁOTOWE. Na pierwszego tego miesiąca dokonał rząd wypłaty pensji urzędnikom państwowym przeważnie nowymi banknotami 50-złotowymi, wypuszczonymi przez Bank Polski. Nowe banknoty mają wygląd bardzo estetyczny. Na jednej stronie rysunek przedstawia Merkurego i żniwiarkę, trzymającą snop zboża, na drugiej stronie rysunek Banku państwowego i Banku Polskiego. Banknoty posiadają duży biały margines z wodnym znakiem, wyobrażającym króla Stefana Batorego.

ODSETKI PRAWNE. W myśl rozporządzenia ministra skarbu, wydanego w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, odsetki prawne niższe zostały do 10 od 100 w stosunku rocznym.

Zniżka ta nie dotyczy odsetek umownych, lecz tylko odsetek prawnych, t. j. takich, które należą się wierzycielowi z prawa na wypadek zwłoki ze strony dłużnika, o ile nie było specjalnej umowy o procentach zwłoki, dalej procenta przy odszkodowaniach za wyrządzone szkody i t. p.

CIĄNIENIE DOLARÓWKI. Dnia 1 marca odbyło się w Warszawie w Ministerjum skarbu ciągnięcie premii 5-proc. premijowej pożyczki dolarowej. Z koła wylosowano przede wszystkim wielką premię 40 tys. dolarów, która padła na nr. 231.464.

W dalszym ciągu wylosowano: 8000 dolarów nr. 315.644; 3000 dolarów nry: 915.860, 745.208 i 555.545; 100 dolarów nry: 428.420, 625.857, 066.619, 278.691, 138.083; 500 dolarów na nry: 810.523, 067.327, 807.911, 985.404, 088.928, 594.169, 256.218, 960.440, 236.597, 591.541.

Po 100 dolarów nry: 070.556, 049.550, 439.739, 081.911, 367.354, 903.133, 931.889, 498.453, 667.174, 693.953, 223.643, 462.835, 214.428, 097.488, 587.215, 315.458, 529.030, 337.689, 402.194, 396.296, 504.498, 804.044, 520.694, 416.004, 537.921, 197.283, 656.649, 578.510, 256.068, 816.406, 328.688, 157.341, 799.569, 744.747, 520.104, 747.082, 141.941, 769.924, 391.751, 705.535, 528.151, 152.696, 333.706, 595.197, 107.484,

NA KRAKOWSKIM TARGU w ubiegłym tygodniu płacono: Mleko zbierane 1 litr 35—40 gr, mleko niezbierane 1 litr 45—50 gr, śmietanka słodka 1 litr 65—75 gr, śmietanka kwaśna 1 litr 1.80—2 zł, masło zwyczajne 1 kg 6.80—7 zł, ser krowi 1 kg 1.40—1.50 zł, jaja kopa 8.30—8.80 zł, jaja sztuka 14—15 gr, jabłka zwyczajne 1 kg 1—1.40 zł, jabłka deser. 1 kg 1.50—2 zł, kura sztuka 4—8 zł, kaczka żywa sztuka 6—8 zł, gęś sztuka 8—15 zł, indyk sztuka 18—25 zł, indyczka 14—17 zł, karp duży 1 kg 4.80 do zł, karp bity na części 1 kg 5.20—5.50 zł, szczupak 1 kg 4—5 zł, lin 1 kg 4 zł, świnka 1 kg 4 zł, leszcz 1 kg 5 zł, boleń 1 kg 5 zł, wiślane drobne 2.50 zł, ziemniaki 1 kg 18 gr, buraki 1 kg 20—25 gr, marchew 1 kg 25—30 gr, seler 1 kg 40—45 gr, pietruszka 1 kg 70—80 gr, cebula sprow. 1 kg 60—70 gr, cebula krajowa 1 kg 80—90 gr, czosnek 1 kg 1.80—2 zł, kapusta biała sztuka 0.50—1 zł, kapusta czerwona sztuka 30—60 gr, karpiele sztuka 15—20 gr, kalarepa sztuka 15—27 gr, szpinak 1 kg 1.80—2.20 zł, włoszczyzna 1 kg 55—60 gr, chrzan 1 kg 1.50—1.80 zł. Dowóz artykułów spożywczych słaby szczególnie na nabiał, a to wskutek zamknięcia niektórych okolicznych gmin wskutek panującej pryszczy. Ceny na nabiał silnie wyższe, ceny innych artykułów utrzymane.

SPĘD BYDŁA. Od 19 do 20 z. m. spędzono na targowicę miejską w Krakowie ogółem 1861 sztuk zwierząt. Za kilogram bitej wagi nierogacizny płacono 2.60—3.30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.752 sztuk, na konsumcję zaś innych gmin kraju 73. Spęd był średni, popyt słaby, ceny wahały się.

WALUTY: Dolar 8 zł 95 gr, funt szterling 43 zł 53 gr, gulden holenderski 3 zł 59 gr, frank szwajcarski 1 zł 72 gr, szyling austr. 1 zł 26 gr, 100 lirów włoskich 39 zł 56 gr, 100 franków francuskich 35 zł 9 gr, 100 koron czeskich 26 zł 57 gr.

REDUKCJE GÓRNIKÓW NA G. ŚLĄSKU. Kopalnie węgla w Pszczynie na Górnym Śląsku zwolniły już 1.000 robotników. Ogółem przemysłowcy górnośląscy chcą zredukować 12.000 górników, z pośród 18.000 przyjętych podczas strajku angielskiego. Komitet ministrów interwenjuje w tej sprawie.

HANDEL Z ROSJĄ. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe ustaliło zapotrzebowanie na artykuły, które mają być zakupione w Polsce na sumę 20 milionów rubli. Głównym przedmiotem eksportu do Rosji będą wyroby włókiennicze, przędza i węgiel. Na maszyny rolnicze przypada zamówienie na ogół miliona rubli.

LEPIEJ PRÓŻNOWAĆ, NIŻ TANIO PRACOWAĆ. Zakład czyszczenia miasta we Lwowie ogłosił afiszami po mieście, iż potrzebuje większej partii dziennych robotników do uporządkowania miasta ze śniegu i błota. Charakterystyczne, iż pomimo panującego bezrobocia w ciągu dwóch pierwszych dni nie zgłosił się do pracy ani jeden robotnik. Płaca dzienna wynosi 3 zł, robotników potrzeba do 400. Bezrobotni lwowscy uważają widocznie, że dla marnego zarobku nie warto tracić otrzymywanych od rządu zasiłków.

WYBORY SIĘ ZBLIŻAJĄ. Dnia 27 lutego odbył się w Dąbrowie Górniczej nadzwyczajny zjazd delegatów Centralnego Związku górników Zagłębia Dąbrowskiego, Górnośląskiego, Krakowskiego, Borysławskiego, oraz kopalni rudy i galmanu.

Na zjeździe, w którym wzięło udział 400 delegatów, rozważano konieczność wprowadzenia ustawodawstwa ubezpieczeniowego na starość. Referat w tej mierze wygłosił generalny sekretarz górników poseł Stańczyk. W dyskusji przemawiało około 30 mówców, poczem uchwalono rezolucję i postanowiono wysłać od rządu delegację, celem bezpośredniego przedłożenia tych rezolucyj wicepremierowi Bartłowi i ministrowi pracy Jurkiewiczowi.

Jak widać z tego, to socjaliści przypomnieli sobie ten postulat od tak dawna przez narodowe związki wysuwany, by zagrać na nim przy przyszłych wyborach.

KATASTROFA KOLEJOWA POD PIOTRKOWEM. W niedzielę dnia 27 lutego zdarzyła się znów katastrofa kolejowa pod Piotrkowem. Pociąg towarowy, zdążający z Zagłębia węglowego, pod całą siłą pary najechał na idący w przeciwnym kierunku pociąg towarowy, rozbijając u tego ostatniego 16 wagonów pustych i uszkadzając silnie lokomotywę. Maszynista tej ostatniej zdołał w ostatniej chwili wraz z palaczem wyskoczyć na śnieg, dzięki czemu uniknęli śmierci. Maszynista pociągu drugiego naśladował swego kolegę. Kilka wagonów tego pociągu i lokomotywa zostały również uszkodzone, jednak w mniejszej mierze.

Władze kolejowe przystąpiły w pierwszym rzędzie do przywrócenia ruchu po jednym torze, zwłaszcza że koło godziny 2-giej w nocy, zarówno w Piotrkowie, jak i na stacji Rosprzy, nagromadziły się wszystkie nocne pociągi, a więc po jednym kurjerze i po cztery osobowe, których podróżni wyrażali głośno swoje niezadowolenie z porządków na stacji Piotrków, gdzie na dwutorowej linii wjeżdżają na siebie pociągi towarowe. Przywrócenie ruchu nastąpiło dopiero koło 10-tej rano, a to z powodu opozycji ze strony komisarza policji w Piotrkowie, który nie chciał pozwolić na usunięcie resztek przed przybyciem sędziego śledczego. Postępowanie swoje tłumaczył pan komisarz koniecznością wykrycia przyczyny katastrofy, gdy tymczasem 10 pociągów osobowych pod pełną parą oczekiwało na dwóch stacjach, dopóki pan komisarz nie zezwolił na dalszy przejazd. Po uzyskaniu tej zgody ruch przywrócono o godzinie 10 rano.

POŻAR GMACHU „SOKOŁA“ W STANISŁAWOWIE. W ubiegłym tygodniu w Stanisławowie spłonął niemal doszczętnie duży gmach Sokoła Macierzy wraz z salą, sceną i urządzeniami, oraz mieszczącą się w piwnicach firmą „Zeszyt“. Szkody olbrzymie. Przy ratowaniu szereg osób zostało ciężko rannych i potłuczonych.

35 ZABUDOWAŃ Z DYMEM. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar we wsi Podróżniki Wielkie, pow. wołkowyskiego. Spłonęło 35 zabudowań wraz z inwentarzem żywym. Ofiar w lu-

dziach nie było. Czterdzieści rodzin pozostaje bez dachu. Akcja doraźnej pomocy w toku.

NOWE MASOWE ZATRUCIE ALKOHOLEM DRZEWNYM. We wsi Wołosiance, pow. skolskim, zaszedł wypadek masowego zatrucia spirytusem drzewnym. Na ucztę weselną u jednego z tamtejszych gospodarzy dostarczył spirytusu tego Moses Richter ze Skolego. Zatruciu uległo 80 osób, z których siedem zmarło przed przybyciem lekarza. Richtera i jego żonę aresztowano. Jest to już w krótkim czasie trzeci wypadek masowego tego rodzaju zatrucia.

TAJEMNICZY MORD W POCIAGU. W wagonie II. klasy pociągu osobowego w piątek ubiegłego tygodnia jechał do Warszawy urzędnik Dyrekcji lasów państwowych z Białowieży, Stanisław Gadomski, który wioził ze sobą walizkę z większą sumą pieniężną, jaką miał wpłacić do Banku Polskiego.

Na stacji Hajduki wszedł do wagonu jakiś tajemniczy osobnik. Gdy pociąg był w pełnym biegu, przybysz rzucił się na Gadomskiego i uderzył go jakimś tempem narzędziem kilka razy w głowę. Gadomski padł trupem na miejscu.

Po dokonaniu morderstwa bandyta otworzył okno wagonu i wyrzucił zwłoki zamordowanego. Znaleziono je pomiędzy stacjami Duże i Siemiatycze w odległości 800 m. od stacji. Następnie bandyta, nie dojeżdżając do Siedlec, wyskoczył z pociągu i pod osłoną nocy zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zarządzony pościg pod kierunkiem komendanta policji w Białymstoku nie dał wyniku.

ODWAŻNY DYPLOMATA. W nocy dnia 1 b. m. jechał z Warszawy do Krakowa, kurjer (urzędnik) Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Jan Tomaszewski. Gdy pociąg mijał stację Baby pod Piotrkowem, do przedziału wpadł — jak powiada p. Tomaszewski — jakiś człowiek, zagroził mu rewolwerem i zabrał walizkę z aktami:

Nasuwały się m'nowoli pytania: skąd ów człowiek wiedział, że p. Tomaszewski wiezie akta i gdzie je ma schowane, dlaczego p. Tomaszewski ze swej strony nie zagroził owemu człowiekowi rewolwerem i wogóle pocią takiego tchórza posyłać z ważnymi papierami.

Może ta sprawa jeszcze się wyjaśni.

STRASZNA ŚMIERĆ WSKUTEK UDUSZENIA DYMEM poniosło troje dzieci robotnika Nowalda w Bydgoszczy. Żona Nowalda, wychodząc do miasta, pozostawiła dzieci w domu, zamykając drzwi od mieszkania na klucz. Tymczasem poduszka, ułożona przez lekkomyślną matkę na rurze od pieca, zatliła się i napełniła cały pokój gryzącym dymem. Dzieci zostały w tym dymie wprost uwędzone. Wszelkie usiłowania przywrócenia ofiar zezadzenia do życia spełzły na niczem. Najstarsze z dzieci liczy 5 lat, najmłodsze pół roku.

BURMISTRZ SKAZANY NA PÓŁ ROKU WIEZNIENIA ZA NIEPOSZANOWANIE WŁADZY. W Głównie, pow. Brzezińskiego, komornik sądowy zjawił się w asyście policji, aby w myśl wyroku sądowego zasypać rów graniczny, który wykopała bezpodstawnie rodzina Dziecińcówskich na gruncie sąsiada.

Gdy komornik i policjanci zjawił się w Głównie, miejscowy burmistrz Fass błagał, by nie krzywdzili Dziecińcówskich — a gdy policjanci nie chcieli słuchać błagań burmistrza — Fass podburzył tłum, który dotkliwie pobił policjantów i komornika.

Sąd okręgowy karny po rozprawie skazał Lejzora Fassę na pół roku więzienia.

TRAGICZNY SKOŃ UCZNIA W ZAKOPANEM. Onegdaj w Zakopanem 16-letni uczeń Kusz wszedł na dach jednopiętrowego domu przy ulicy Kamiennej, by sprawdzić, czy nie zapaliły się sadze w kominie, z którego unosił się podejrzany słup dymu. Gdy schodził po drabinie z dachu, poczuł nagle, że

Zmysł orientacyjny u człowieka i zwierzęcia. Niezbadane tajemnice przyrody.

Jak sobie radzimy w obcym nieznanym nam miejscu, chcąc się zorientować w położeniu, lub z danej miejscowości się wydostać?

Szukamy przedewszystkiem przedmiotów, które rzucają się nam w oczy. Innymi słowy szukamy punktów orientacyjnych, utrwalamy sobie w pamięci ich położenie absolutne oraz względne w stosunku do innych punktów.

Tego rodzaju orientacja nie jest jednak właściwą zwierzętom. Przeciwnie — badania wykazały u tych ostatnich orientację instynktowną, która polega nie na szukaniu, lecz na bezpośrednim trafianiu.

Pszczoly naprzekład, opuściwszy ul, rozlatują się do obcych sobie miejsc w poszukiwaniu żywności, a znalazłszy ją wracają do ula nie tą samą drogą, która nieraz bywa bardzo od ula oddaloną, ale zupełnie nową i nieznaną im, a najkrócej do ula prowadzącą.

Zjawisko to występuje jeszcze jaskrawiej u mrówek, które mogłyby zorientować się pewnymi drogowskazami, niedostępnymi dla pszczoł, jako stworzeń latających, a jednak nie posiadają się niemi wracając również najkrótszą drogą do mrowiska.

Innego rodzaju orientację spotkamy u ryb, ptaków i zwierząt kręgowych wogóle. Nad wiosennymi i jesiennymi wędrówkami ptaków unosi się niezbadana tajemnica. Jak się ptaki orientują w swym powrocie z południa do północnej ojczyzny? Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby mogły zapamiętać tę olbrzymią nieraz drogę, którą przebyły w jesieni!

Przypuśćmy zresztą, taką fenomenalną u ptaków pamięć. Zgoła jednak niesposób wytłumaczyć jakim cudem młode kukułki i drapieżne ptaki, które, jak stwierdzono, przed staremi odlatują na południe, spotykają się z niemi w miejscu osiedlenia. Czem się kierują poprzez olbrzymie obszary morskie, skoro po raz pierwszy odbywają drogę, na której zresztą niema orientacyjnych punktów?

drabina się usuwa, schwycił się więc za wystającą zmurszałą dachówkę i wraz z nią runął na pobliski płot, wbijając się brodą na ostrą żerdź płotu, tak nieszczęśliwie, że stracił mowę i zmarł po kilku-godzinnych męczarniach wskutek naruszenia stosu pacierzowego.

BARYKADY W WIĘZIENIU W ZAMOŚCIU. W Zamościu rozpoczął się dnia 28 lutego proces przeciwko 42 członkom partji komunistycznej Zachodniej Ukrainy. Przed sprowadzeniem oskarżonych do gmachu sądowego uwięzieni zabarykadowali się w celach więziennych, skąd dopiero po godzinie udało się ich przeprowadzić do sądu.

HISZPAŃSKA WALKA Z BYKIEM. Michał Lewalski, mieszkaniec wsi Kraszewa pod Łodzią, miał olbrzymiego byka ukraińskiego.

Lewalski czytał prawdopodobnie coś o hiszpańskich walkach z bykami, bo zaprosił na swoje obejście kilkunastu sąsiadów i oświadczył im, że pokaże, jak w Hiszpanji bawią się z bykami. Następnie Lewalski wziął czerwoną szmatę i zbliżył się do zwierzęcia. Byk prychnął i nastawił rogi do ataku, Lewalski dalej drażnił zwierzę. Wreszcie rozjuszona zwierzę rzuciło się na Lewalskiego, który odskoczył tak nieczłowiecznie, że upadł na ziemię. Byk kilku potężnymi uderzeniami rogów zabił Lewalskiego.

Sąsiedzi — jak to zawsze bywa — zbiegli.

BANDYTYZM W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM. W ubiegłym tygodniu zdarzyły się dwa zuchwałe napady bandyckie w okręgu wojew. krakowskiego. I tak: dnia 22 z. m. o godz. 2 w nocy włamało się dwóch nieznanych sprawców do kuchni Honoraty Frączkowej w Brodach pod Kalwarią i po steroryzowaniu domowników zrabowali 4 pierścionki złote, w tem obrączki ślubne, 15 sztuk koron austriackich, oraz 950 zł. w banknotach. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku, nie

pozostawiając żadnych śladów. Obrabowanym zabronili pod groźbą śmierci po ich odejściu wychodzić z domu.

Sprawcy weszli do kuchni przez oderwanie zewnętrznych drzwi kurnika. Tu rozkazali śpiącej służącej Genowefie Szczurek, aby udała się do izby, gdzie spała Frączkowa, ojciec jej Jan Krzystek i obłożnie chora jej matka. Jeden ze sprawców z rewolwerem w ręku stanął, wołając: „cichoo“, podczas gdy drugi sprawca przeszukiwał komodę.

Sprawcy byli wzrostu średniego, lat około 30 liczący, o twarzy śniadej, ubrani zaś byli w kurtki, a na szyjach mieli szaliki.

Drugiego napadu dokonano 21 z. m., ofiarą którego padł agent bialski firmy „Neumann“ Riesehe. Na Riesehego napadł niewysledzony dotychczas opryszek na ul. Kolejowej w Białej i uderzywszy go ręką silnie w twarz, wyrwał mu teczkę z 10.000 zł, które Riesehe zainkasował dla swej firmy. Opryszek obłowiwszy się, zbiegł w kierunku Komorowic.

W OBRONIE ŻYCIA. W Bydgoszczy trzech opryszków napadło w nocy na przechodzącego t. zw. czarną drogą, łączącą dworzec główny z przedmieściem Okole, kupca Marciniaka, usiłując go obrabować. Marciniak, widząc się osaczonym, począł uciekać w stronę ulicy Jasnej, strzelając na postrach w powietrze. Nie przstraszyło to jednak napastników, którzy dopędzili go przy zbiegu ulicy Jasnej i Śląskiej. Napadnięty, nie widząc innego wyjścia, strzelił w obronę życia w stronę bandytów, kładąc jednego z nich, Ostę, trupem na miejscu. Pozostawionych opryszków w kilka godzin ujęto i aresztowano. Trupa zabitego przewieziono do kostnicy miejskiej.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Stanisław Cieź, Kasinka 20 gr; Wojciech Krzemieniecki, Śniatyn 20 gr, Jan Trawa, Bujne 25 gr; Józef Moskal,

Równie osobliwym i zagadkowym jest zmysł orientacyjny u ryb. Łosoś na przykład udaje się na tarło do źródeł rzek, gdzie składa jaja, z których wyległe młode łososi płyną do morza, aby w czasie dojrzałości znowu z morza wrócić do rodzimej rzeki. Stwierdzono bowiem na podstawie gruntownych badań, że młoda generacja wraca do miejsc swego unodzenia.

Poglądowo tak się rzecz przedstawia: Z gromady płynących łososiów oddzielają się stopniowo w korycie rzeki partje, które się urodziły w jej dopływach. Tam się znowu odbywa rozgrupowywanie do pomniejszych rzek i strumieni. Jakiem doświadczeniem kierują się ryby w tym wypadku.

Albo młode węgorze przychodzące na świat w oceanach, a wędrujące do źródeł rzecznych na okres rozwijania się.

Dzięki systematycznym badaniom obszarów morskich, wiadomo dziś, że samiec-ko-ko-ko, żyjące w rzekach w okresie dojrzałości udają się do morza, gdzie spotykają się z żyjącymi w morzu samcami i płyną razem w głębinach morskich do

morza Sargasso, to jest aż do brzegów Ameryki. Tam na dnie morskiem odbywa się tarło. Młode potomstwo, które początkowo nie jest podobne do rodziców, po czterech latach, już w postaci węgorzy — płynie do źródeł rzecznych.

Foki również wędrują na wiosnę przez morza do zarodowych miejsc na dalekiej północy lub dalekim południu. Stada olbrzymich albatrosów, rozsiane na olbrzymich przestrzeniach morskich, nokrocznie co do sekundy punktualnie, zbierają się na hawajskiej wyspie Laysan, tworząc nieprzebrane kolonie zarodowe.

Tensam absolutny zmysł orientacyjny spotykamy u naszych psów i kotów, które wracają do swych rodzinnych miejsc, gdy chcąc się ich pozbyć transportujemy je w zamkniętych koszach pociągami w obce im strony.

Obdarzeni są nim ludzie pierwotni, orientujący się w dziewiczych lasach, nieskończonych stepach, piaszczystych i lodowych pustyniach. — I my zresztą — kulturalni ludzie — nie zupełnie jesteśmy pozbawieni absolutnego zmysłu orientacyjnego.

Grodzisko 25 gr; Stanisław Malaga, Gosprzydowa 25 gr; Piotr Włodarz, Gruski 30 gr; Jędrzej Olej, Jaworzno 30 gr; Władysław Błoński, Filipkowie 50 gr; Piotr Włodarz, Gruski 50 gr; Antoni Kromka, Czulówek 50 gr; Jan Konior, Groble 50 gr; Jan Pisarek, Przybyszówka 50 gr; Jan Ciechański, Górka Zarzecka 50 gr; Franciszek Kloc, Trzebowisko 50 gr; Baltazar Hoła, Włosienica 50 gr; Józef Pieczora, Kozy 50 gr; Piotr Szumelda, Buszkowice 50 gr; Franciszek Kawala, Siensza 50 gr; Jan Ryliko, Rajcza 50 gr; Jan Kulon, Strzyżów 50 gr; Maksymilian Schworm, Luźna 50 gr; Franciszek Brączek, Lipnik 50 gr; Józef Hareźlak, Międzybrodzie Bialskie 50 gr.

Ks. Stanisław Jakóbczak, Komarno 1 zł; Jadwiga Szymańska, Jednoróżec 1 zł; Mikołaj Czajkowski, Jednoróżec 1 zł; Mateusz Manterys, Warszawa 1 zł; Michał Krzemień, Kawęczyn 1 zł; Michał Radzieńczak, Rybitwy 1 zł; Leon Konior, Międzybrodzie Bial. 1 zł; Ks. Antoni Cząstka, Rzeszów 2 zł; Inż. Jan Jurkiewicz, Warszawa 3 zł; Mieczysław Strzetelski, Kraków 7 zł.

Bolesław Chmielewski, Przemyśl 11 zł.

„KRAKUS“, Nr 5-ty z 1 marca zawiera następującą treść: Partja pracy, czy blagi? — Kogo chcą uszczęśliwić: lud czy siebie? — Rozmowa kasztanki z żabką. — Nadużycie władzy i bezprawie! — Komunizm wśród młodzieży. — Czy Pan Bóg się cieszy taką ofiarą? — Ameryka w obronie Polski. — Wiadomości zagraniczne. — Rozmaitości i t. d.

Bezpłatny dodatek do „Krakusa“ p. t. „Nasza Czytelnia“, zawiera mnóstwo ciekawych rzeczy.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Krzysica, Zaborze. Otrzymałmy tylko 4 zł.

Jan Słomka, Dzików. Prenumerata zapłacona do końca r. 1927. Żądany czek na fundusz prasowy wysłany.

Rzeczy ciekawe.

NIEWOLNICTWO W ABISYNJI. Liga Narodów zwróciła się do rządu abisyńskiego w Afryce z żądaniem, aby zniósł w swym kraju niewolnictwo i obdarzył wolnością milion nieszczęśliwych ludzi, którzy pędzą życie w najstraszliwszych warunkach.

Żądanie mocarstw europejskich przyjęto z tam z oburzeniem, a premier abisyński wystosował do Ligi Narodów ostrą notę, w której protestuje przeciw mieszaniu się Europy do wewnętrznej polityki Abisynji i motywuje swą stanowczą odmowę obawą rewolucji.

Miljon biednych ludzi pozostałoby bowiem bez chleba, a ziemia nie byłaby uprawiana, albowiem szlachetnemu Abisyńczykowi nie wypada pracować.

Niewolnicy abisyńscy dzielą się na dwie kasty. Do pierwszej należą jeńcy wojenni i ich potomkowie. Abisyńczycy są bowiem wojowniczym narodem i znają się na rzemiośle rycerskim. Natomiast druga kasta niewolników traktowana jest gorzej od zwie-

rząt. Rekrutuje się ona z niesolidnych dłużników. Jeśli Abisyńczyk narobi długów i nie może ich spłacić, wtedy wierzyciel ma prawo pojmać go w niewolę i tak długo w niej trzymać, aż dług zapłaci.

W mieście Deria odbywają się targi na niewolników. Cena zaś ich waha się od 5 do 35 talarów. Dzieci zrodzone w niewoli, nie są własnością rodziców, lecz ich panów.

Targ w Deria jest jedną z największych ohyd ludzkości. Z wszystkich stron kraju spędzają tam niewolników zakutych w łańcuchy. Z powodu braku pomieszczeń, biedacy ci koczują na placach, urządzonych podobnie jak w Europie targowiska na bydło, a czuwa nad nimi straż, uzbrojona w sieczną i palną broń. Za ładą nieposłuszeństwo wymierzają nieszcześliwym ludziom plagi.

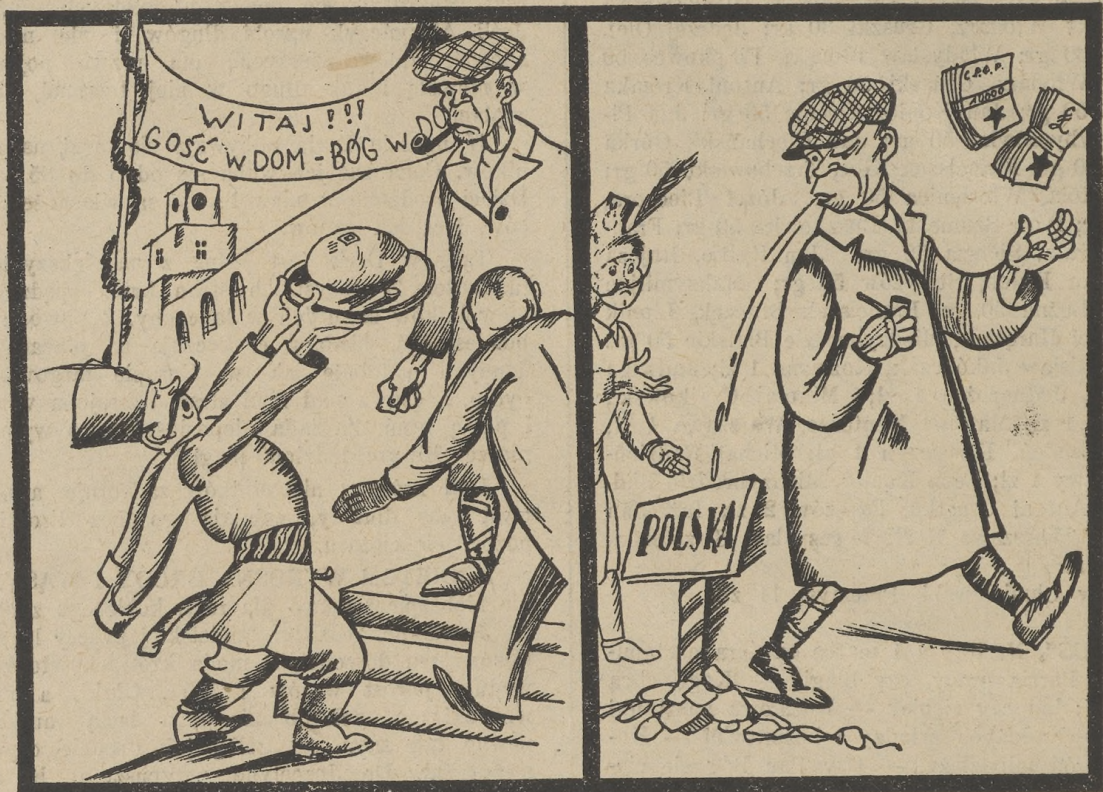
Jeśli który z niewolników zachoruje, a choroba trwa czas dłuższy, zabijają go bez litości, aby pozbyć się ciężaru.

KOBIETOM WYROSNĄ BRODY I WĄSY. Wielkie niebezpieczeństwo dla rodu kobiecego zapowiada dr. Joscelyne, redaktor angielskiej gazety lekarskiej. Uczony ten dowodzi, iż moda krótkich włosów spowoduje porost wąsów i bród. Córki, a najdalej wnuczki modnych obecnie dam będą musiały na pewno tak samo się golić, jak obecnie czynią to mężczyźni. Dr. Joscelyne przypuszcza, iż obecne pokolenie kobiet odpokutuje już terazniejszą modę i za kilka lat brodate i wąsate damy nie będą rzadkością. Lekarz angielski opiera swe przypuszczenia na obserwacjach, poczynionych na wyspie Jawie. W niektórych osadach tej ziemi żyją mężczyźni, którzy noszą długie włosy i zwijają je na głowie. Mężczyźni ci nie posiadają zarostu na twarzy. Natomiast kobiety, obcinające włosy, wedle obowiązujących tam zwyczajów, obdarzyła natura potężnymi brodami i wąsiskami.

Toast p. Moryca Poznańskiego.

Wiadomo, iż w ostatnich czasach grupuje się stronnictwo polskiej magnaterji, które razem z bogatymi żydami, bankierami i przemysłowcami pragnie iść w jednym szeregu. Jakiś dowcipnie podaje, iż przemysłowiec łódzki, żyd Poznański, do którego magnaterja zjechała, miał wygłosić na cześć księcia Janusza Radziwiłła następujące przemówienie:

„Mości książę! Ten zaszczyt, jaki mnie spotyka, ja rozumiem — to wyższa stanu polityka. Książę-pan na Nieświeżu, wstąpił w moje progi... Ja rozumiem to dobrze — różne wiodą drogi do Rzymu, chciałbym mówić — do polskiej korony... wszystko jedno, czy z takiej, czy też z innej strony. Wojewoda wileński — on siedzi ze Szwedami — jemu się nie udało... z naszymi żydkami jest pewniejszy interes. To nie jest żaden wstyd, bo z szlachtą polską zawsze trzymał polski żyd. Więc Książę Pan pozwoli, że ja wniosę zdrowie: Niechaj żyje monarchja! Niech żyją panowie! Niech żyje przemysł łódzki i manufaktura! Niech żyje polskie wojsko i intendatura!“



Niedawno bawili w Polsce dwaj angielscy posłowie lewicowi, przyjmowani bardzo serdecznie. Po powrocie do swego kraju szkalowali w gazetach nasze Państwo. Obrazek przedstawia powitanie i pożegnanie angielskich gości.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERVOL DRA FRANZOSA

CHEMIAKA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘKOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

MY oferujemy KADZIDŁO KRÓLEWSKIE I-ma po 5 zł. za kg., przy odbiorze 5 kg. franco. Fabryka przetworów chemicznych „KRZYSZTOF”, Kańczuga koło Przeworska.

DARMO! Za 100.000 złotych otrzymali nasi odbiorcy podarków, a także z zamówionego towaru byli zadowoleni i obecnie o tem każdy się przekona, nadsyłając listem swój adres i za 50 gr znaczków pocztowych, a zaraz otrzyma kolekcję z ilustrowanym cennikiem. — Listy prosimy adresować: Firma „SNOP”, Łódź, Krucza Nr 24.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, bóle głowy, bóle zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki SZYMONA EDELMANA
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysła się pocztą za poprzednim przystaniem należytości albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12-50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu“.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę“.